

Drogie rodziny!

Dobry wieczór, witajcie w Rzymie!

Przybyliście jako pielgrzymi z wielu części świata, żeby wyznawać waszą wiarę przed grobem świętego Piotra. Ten plac was gości i obejmuje: jesteśmy jednym Ludem, jedną duszą, zwołani przez Pana, który nas kocha i wspiera. Pozdrawiam również wszystkie rodziny, które łączą się z nami za pośrednictwem telewizji i internetu: ten plac się poszerza przekraczając wszelkie granice!

Zechcieliście nazwać to wydarzenie: „Rodzino, żyj radością wiary!”. Podoba mi się to hasło. Wysłuchałem waszych doświadczeń, opowiedzianych przez was historii. Widziałem tak wiele dzieci, tak wielu dziadków ... Odczułem ból rodzin, które żyją w sytuacji ubóstwa i wojny. Słuchałem ludzi młodych, którzy chcą się pobrać, pomimo tysięcy trudności. Stawiamy więc sobie pytanie: jak dzisiaj w rodzinie można żyć radością wiary? Pytam się was, czy możliwe jest życie tą radością, czy też nie?

1. Jest takie słowo Jezusa w Ewangelii Mateusza, które wychodzi nam naprzeciw: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”(Mt 11,28). Życie często jest trudne. Także wiele razy tragiczne – usłyszeliśmy o tym przed chwilą. Praca jest trudem; poszukiwanie pracy jest trudem. Znalezienie dziś pracy wymaga od nas bardzo wielkiego trudu. Ale to, co w życiu ciąży najbardziej to nie to, ale brak miłości. Ciężko nam, kiedy nikt się do nas nie uśmiecha, kiedy nie jesteśmy akceptowani. Ciężką pewnie milczenia, czasem nawet w rodzinie, między mężem a żoną, między rodzicami a dziećmi, między braćmi. Bez miłości trud staje się jeszcze cięższy, nie do zniesienia. Myślę o osobach starszych, które są same, o rodzinach przeżywających trudności, ponieważ nie doświadczają pomocy i wsparcia dla tych osób w domu, które potrzebują specjalnego zainteresowania i troski. „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście” – mówi Jezus.

Drogie rodziny, Pan zna trudy i ciężary naszego życia. Ale zna również nasze głębokie pragnienie, aby znaleźć radość pokrzepienia! Pamiętajcie? Jezus powiedział: „Niech wasza radość będzie pełna” (por. J 15,11). Jezus chce, żeby nasza radość była pełna. Powiedział to apostołom i powtarza to nam dzisiaj. Jest to więc pierwsza rzecz, którą chcę się z wami podzielić, a jest to słowo Jezusa: Rodziny całego świata, przyjdźcie do mnie, a Ja wam dam pokrzepienie, aby radość wasza była pełna. To słowo Jezusa zabierzcie do waszych domów, nieście w waszych sercach, dzielcie się nim w rodzinach. Zachęca nas ono, byśmy do Niego poszli, otrzymali radość.

2. Drugie słowo zaczerpnąłem z obrzędu małżeństwa. Zawierający sakrament mówią: „Ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz, że Cię nie opuszczę aż do śmierci”. Ślubują sobie wierność w radości i smutku, w zdrowiu i w chorobie. Nowożeńcy składając przysięgę nie wiedzą, jakie czekają ich radości i smutki. Wyruszają, jak Abraham, zaczynają podążać razem. To właśnie jest małżeństwo! Wyjście i wspólne podążanie, ręka w rękę, powierzając samych siebie wielkiej ręce Pana. Zawsze ręka w rękę, i to przez całe życie! A nie dostosowywanie się do tej kultury prowizorium, która kroi nam życie na kawałki!

Z tym zaufaniem do wierności Boga stawiają czoło wszystkiemu, bez lęku, odpowiedzialnie. Chrześcijańscy małżonkowie nie są naiwni, znają problemy i niebezpieczeństwa życia. Ale nie boją się podjąć swojej odpowiedzialności przed Bogiem i społeczeństwem. Nie uciekając, nie izolując się, nie rezygnując z misji tworzenia rodziny i rodzenia dzieci. – Ależ Ojczy, dzisiaj to trudne ... – . Pewnie, że to trudne. Dlatego potrzebujemy łaski sakramentu! Sakramenty nie są po to, żeby być dekoracją życia. Jaki piękny ślub, jakie wspaniałe wesele – to nie jest łaska sakramentu. To pewna dekoracja. Łaska nie jest po to, żeby przyozdabiać życie. Jest po to, żeby dać nam moc, żebyśmy byli dzieli, żebyśmy mogli iść naprzód! Chrześcijaństwo zawiera sakrament małżeństwa, ponieważ są świadomi, że go potrzebują! Potrzebują go, żeby być zjednoczeni między sobą i żeby wypełniać misję rodziców. „W radości i smutku, w zdrowiu i chorobie”. A w swoim małżeństwie

modlą się razem i we wspólnocie. Dlaczego? Tylko dlatego, że taki jest zwyczaj? Nie! Czynią tak, gdyż tego potrzebują dla długiej drogi, którą mają razem przebyć, długiej drogi, które nie jest w kawałkach, ale trwa całe życie. I potrzebują pomocy Jezusa, aby podążać razem z ufnością, aby przyjąć siebie nawzajem każdego dnia, żeby przebaczać sobie każdego dnia!

To jest ważne w życiu rodzin: umieć sobie przebaczać. Każdy z nas ma wady. Czasami czynimy coś, co nie jest dobre, wyrządzają krzywdę innym. Trzeba mieć odwagę, by prosić o przebaczenie, kiedy w rodzinie popełnimy błąd. Przed kilkoma tygodniami powiedziałem na tym placu, że aby rozwijać rodzinę trzeba używać trzech słów: proszę, dziękuję i przepraszam. Są to trzy słowa kluczowe. Prosimy o pozwolenie, żeby nie być nachalnymi: czy chcesz, żebym to zrobił – chodzi o język prośby o pozwolenie. Dziękujemy, dziękujemy za miłość. Ale powiedz ile razy dziennie dziękujesz twojej żonie, że cię kocha? A ty – twojemu mężowi? Ileż dni mija bez powiedzenia tego słowa „dziękuję”! I ostatnie- „przepraszam”. Wszyscy popełniamy błędy. Czasami, ktoś w rodzinie i w małżeństwie się obraża. Czasami mówię „latają talerze”. Mówi się trudne słowa, ale posłuchajcie tej rady: nie kończcie dnia bez pojednania. Pokój przekazuje się w rodzinie każdego dnia na nowo! Prosząc o przebaczenie zaczynamy od nowa. Proszę, dziękuję, przepraszam. Powiedzmy to wszyscy razem! Proszę, dziękuję, przepraszam! Wypowiadajmy te trzy słowa w rodzinie, żeby każdego dnia sobie wybaczać!

Rodzina doświadcza w życiu wielu pięknych chwil: odpoczynek, wspólny obiad, wyjście do parku czy wyjazd na wieś, odwiedziny dziadków, osoby chorej ... Ale jeśli brakuje miłości, to brakuje radości, brakuje święta. Zaś miłością zawsze obdarza Jezus: On jest niewyczerpalnym źródłem i daje nam siebie w Eucharystii. Tam daje On nam swoje Słowo i Chleb życia, aby nasza radość była pełna.

3. Widzimy tutaj przed nami ikonę Ofiarowania Pana Jezusa w świątyni. Jest to ikona naprawdę piękna i ważna. Rozważmy ją i sprawmy, aby ten obraz nam pomógł. Podobnie jak wy wszyscy,

również bohaterowie tej sceny mają swoją drogę: Maryja i Józef wyruszyli jako pielgrzymi do Jerozolimy, będąc posłuszni Prawu Pańskiemu. Także starzec Symeon i prorokini Anna, również bardzo stara, przybyli do świątyni pobudzeni Duchem Świętym. Scena ta ukazuje nam spotkanie trzech pokoleń: Symeon trzyma w ramionach Dzieciątka Jezus, w którym rozpoznaje Mesjasza, a Anna jest przedstawiona w geście wychwalania Boga i przepowiadania zbawienia ludzi, którzy czekali na odkupienie Izraela. Tych dwoje starców przedstawia wiarę jako pamięć. Chciałbym was zapytać: czy słuchacie dziadków? Czy otwieracie serca na pamięć, którą dają nam dziadkowie. Ależ dziadkowie są mądrością rodziny, są mądrością narodu. Naród, który nie słucha dziadków, umiera. Trzeba słuchać dziadków. Maryja i Józef są rodziną uświęconą obecnością Jezusa, który jest wypełnieniem wszystkich obietnic. Każda rodzina, podobnie jak ta z Nazaretu, jest wpisana w dzieje jakiegoś narodu i nie może istnieć bez poprzednich pokoleń. Dlatego mamy tutaj dziadków i dzieci. Dzieci uczą się od dziadków, od pokoleń wcześniejszych.

Drogie rodziny, także i wy jesteście częścią Ludu Bożego. Podążajcie z radością wraz z tym Ludem. Bądźcie zawsze zjednoczone z Jezusem i nieście Go wszystkim poprzez wasze świadectwo. Dziękuję, że przybyliście. Wspólnie uczynimy naszymi słowa świętego Piotra, które dają nam siłę i będą nam dawały siłę w chwilach trudnych: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”(J 6,68). Z łaską Chrystusa, żyjcie radością wiary! Niech Pan was błogosławi a Maryja, nasza Matka niech wam towarzyszy. Dziękuję!

Papież Franciszek

Tłumaczenie: vatican.va